

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^o. 146.

10. grudnia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Hiszpanija. — Anglija. — Francya. — Rozprawy w izbie deputowanych nad projektem adresu. — Państwo Papięzkie: Śmierć kardynała Falzacappa. — Rossyja: Powrót jeńców z Chiwy. — Turcyja. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Nowy-Sącz. — Sadagóra. — Gdańsk. — (Dodatek nadzwyczajny.)

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższem postanowieniem z dnia 19. listopada, raczył JCMości Arcyksięciu Fryderykowi pozwolić, przyjąć i nosić dany mu od Cesarza Rossyjskiego order St. Józego klasy czwartej.

JCMość raczył król. pruskiemu jenerałowi piechoty Grolmannowi, dać najlaskawiej wielki krzyż, a król. pruskiemu pułkownikowi Radowiczowi, krzyż komandorski ces. austriackiego orderu Leopolda.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Morning-Chronicle pisze z Madrytu pod d. 14. listopada: „Tutejsza junta rozwiązała się i sądzi, że junty po prowincjach pójdą niezwłocznie za tymże przykładem. Teraz gdy junta władzę swoją złożyła, a opozycja dziennika *Eco del Comercio*, tego organu rewolucyi, ustała, można powiedzieć, że nowa Rejencyja pozyskała dla siebie odcień partyi czysto-parlamentarskiej czyli konstytucyjnej, jakoteż rewolucyjną odcień exaltystów czyli partyi reformy. Arguelles i Calatrava, Olozaga i Sancho, Caballero i Villalta, ci wszyscy chociaż nie w zasadach swoich, w tém się jednak połączyli, że wspólnie pod chorągwią nowej Rejencyi są czynni. Czy ta zgodność polityczna trwać będzie w stolicy, i czy po prowincjach także znajdzie naśladowców w zwolennikach partyi pojedynczych, trudno zaiste przepowiedzieć.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Najnowsze wiadomości z Londynu pod d. 24. listopada opiewają zupełnie zaspokajająco o stanie zdrowia Królowej i nowo-narodzonej Królewnej.

Francyja.

Pisma paryskie z dnia 26. listopada zawierają otwarcie rozpraw nad projektem adresu izby deputowanych, na posiedzeniu téż izby w dniu poprzednim. Mowcami dnia tegoż byli: prezydent rady marszałek Soult, p. Thiers, p. Dupin i minister spraw zagranicznych p. Guizot, który wszakże tylko z powodu pewnej zaczepki głos zabrał, lecz dopiero nazajutrz miał formalnie odpowiedzieć na mowę pana Thiersa. — Prezydent rady marszałek Soult mówił w ten sposób: „Mości Panowie! W chwili rozpoczęcia tych uroczystych rozpraw, użytkuję z prawa powiedzenia słów kilka o odpowiedzialności rządu Króla w ważnej sprawie, którą WPanowie rozbiierać macie. Będąc prezydentem rady w onym czasie, gdy wypadki na Wschodzie wybuchły, i teraz wzywany powtórnie na czoło gabinetu, który przeciw ostatnim skutkom tych wypadków walczyć musi, znam ważność włożonej na mnie powinności i należy mi przede-wszystkiém izbie i krajowi mojemu powiedzieć, jak sądzę i co za prawdę uważam. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) Prawdą, której ani najzręczniejsze ani najnamiętniejsze zaczepki zniszczyć nie mogą, jest to, że Francyja byłaby gotową do wojny, nakazanej sprawiedliwością lub honorem narodowym (pochwały); ale czego Francyja chce, co Francyja przynosi, co Europie i sobie radzi, jest to pokój zaszczytny (nowe pochwały), możliwa rekojzja owęj równowagi europejskiej, której dłuższe wstrząśnienie mogłoby być z nieobliczonym dla wszystkich niebezpieczeństwem. Myśl ta Mości Panowie kierowała rządem Króla od początku przesilenia na Wschodzie; ona postanawiała najważniejsze czynności ministeryjum, które złożyłem dnia 12. maja; podzielali ją zaci ni koledzy, do których wzajemnego zobowiązania się odwołam się w każdym przypadku.

się odpowiedzialność przyszłości, sądząc że wspomnienia Francji są zawsze jeszcze dosyć potężne i że od lat dziesięciu zyskała ona dostatecznie na sile, tak iż mocarstwa inne wolały być z nią w pokoju niż w wojnie. (Znaki pochwały.) — Przekonanie to Mości Panowie głośno wyrażam, ja, który mając udział w wielu naszych wielkich bitwach, poznałem później w przyjacielskich stosunkach tych, których widziałem na czele armij nieprzyjacielskich. Nie, Mości Panowie! nie sędzę, aby gdzie miano plan lub zamiar znieważenia naszego kraju. (Bardzo dobrze!) Wiadomo wszędzie w Europie, co Francja uczyniła, co jeszcze uczynić może. Co do mnie, tak to rozumiałem, otrzymując za granicą oznaki przyjaźni, które się kraju mojego tyczyły. (Dobrze! Bardzo dobrze!) Pozwólcie mi Wpanowie powiedzieć to: nie jato byłem, lecz Francja, przyszłość i monarchija z r. 1830, które Anglija przed dwoma laty w starym żołnierzu szanowała, we mnie, który byłem reprezentantem jednej, a ambasadorem drugiej. (Brawo! Brawo!) Bardzo wiele uważam na ów szacunek, jaki w przyjaciół wpajamy, służąc z honorem swemu własnemu krajowi; więcej na to uważam, niż na posiadanie władzy, i nie potrzeba się lękać, bym szacunek ten w końcu dni moich zniszczył, lub podał w niebezpieczeństwo. — Zaufaniem niezapartem pierwszemi czynnościami izb wezwany do objęcia kierunku spraw w tej właśnie chwili, w której wypadki z nieszczęsną może cisną się szybkością, a którym nie mogliśmy przeskodzić, pozostanę wiernym interesom, jakie Francja na Wschodzie pierwotnie bronić i ubezpieczyć chciała. Jako minister wojny wiem, że Francja zbrojny pokój utrzymywać i awentury zbrojne zgromadzać powinna, ale namiętności rozpasywać jej nie należy. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!); że potężną, bez potrzebowania opieki, gotową na wszelkie wypadki, ale wyrozumiałą i szczerą w ocenianiu czynności okazywać się powinna. (Powszechne pochwały.) A gdy za tę cenę, przy pomocy Wpanów, i opierając się na rozważnym zdaniu kraju, będziemy mogli oszczędzić Francji olbrzymie tylko dla wielkiego obowiązku, dla wielkiego zamiaru nieść powinna, natenczas będę z siebie zadowolonym (Brawo!) i pomyślę, że tak długo jako wódz służąc mojemu krajowi, teraz mu jako obywatel służę. (Długo trwające pochwały.)

Po przycydenie rady zabrał głos p. Thiers. Mowa jego trwała całe trzy godziny. Powtórzył on wszystkie szczegóły sprawy Wchodu, szczegóły układów, szczegóły ostatniego przesilenia ministryjalnego, którego pierwsze symptomy okazały się już dnia 2. października. P. Thiers

odczytał mnóstwo znanych po największej części depeszy i aktów dyplomatycznych; odwoływał się często na świadectwo swych kolegów i pana Guizota. Zapewnień i oświadczeń prezydenta rady z dnia 1. marca (Thiersa) okazuje się, że on nie chciał wojny, ale w nią wierzył; że zamierzonego wprost pogodzenia się między Sulanem a Baszą nie wywolał, lecz go sobie życzył; że wreszcie wspólną umowę pięciu mocarstw przypuszczał, ale w gruncie rzeczy uważał ją za niepodobną do wykonania. W końcu długiej mowy swojej raz jeszcze odwołał się na to, co w całym jej ciągu powiedział, któryto koniec, jako najgłówniejszą część mowy jego, w przyszłym numerze pisma naszego umieścimy.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 23. listopada, przy otwarciu posiedzenia rozgłosiła się wiadomość o wzięciu Saint Jean d'Akru i mocne wrażenie sprawiła między członkami. — Odczytanie projektu adresu było kilkakrotnie z lewej strony przerywanem. W miejscu: »Gdyby honor Francji tego żądał, gdyby wymagały tego jej zapoznane prawa, jej zagrożone posiadłości... zawolał głos jeden z najdalszej lewej strony: »Co to znaczy? Czyż z waszym *Casus belli* chcecie czekać, aż Kozacy na granicach naszych staną?«... Odilon Barrot: »Będziecież czekać, aż nam Strazburg wezmą?... Zapewne dopiero Montmartru bronie zechcecie!«... Głos w środku: »Uważcie przecież na pierwszą część okresu!«... Jeden z członków w lewej stronie: »Jest to system bojaźni!«... Prezydent: »Upraszam izbę o uspokojenie się; czytam dalej!«... Głos z najdalej lewej strony: »Nie możemy słuchać z zimną krwią tego oświadczenia pokoju za jakąby cenę! Głos inny: »To słuchajcie przecież!« Jeden z członków pierwszej ławki lewej strony: »Jestto pokój zawsze i wszędzie.« (Głośno szemranie.) Prezydent: »Izba niech zważy, iż od wszelkich przerywań wstrzymać się powinna.« P. Taschereau: »Są zasady, przeciw którym nie można nigdy za nadto wcześnie protestować! (Pochwały z lewej strony.) Prezydent: »Wpan nie masz głosu. Rozprawy powinny być wolne; stoi w tej chwili milczenie jest powszechnym obowiązkiem.« (Pochwały większości.) Głos z lewej strony: »To czytaj Wpan raz jeszcze ów »wojowniczy« okres. Prezydent: »Pokój przeto, jeżeli być może... (Głos z lewej strony: Pokój za tę cenę zawsze być może!«)... zaszczytny i bezpieczny pokój, broniący wszelkiego przerwania równowagi europejskiej, to jest naszym pierwszym życzeniem. Lecz jeżeli w koleżaj czasach stałby się on pod temi warunkami niepodobnym

(zgiełk), gdyby honor Francyi tego żądał, gdyby wymagały tego jej zapoznane prawa (liczne głosy: »Tak dobrze!) jej zagrożone posiadłości (głośne wykrzyki; głosy z najdalszej lewej strony; »Czyż obojętnie dowiedzie się o zajęciu Saint Jean d'Akru?« Inne głosy: »A może nawet o bombardowaniu Aleksandryi?« Jeden z członków: »Byłoby to chórzostwem tak łatwo dać się zaspokoić.) Prezydent: »Gdyby wymagały tego istotnie zagrożone interesa Francyi... (Z lewej strony: »Co WPan rozumiesz pod wyrazami: »istotnie zagrożone?«)... wtedy odzwięj się tylko N. Panie, a na głos Twój Francuzi jak jeden mąż powstaną.« (Śmiech i szepty na lewej stronie. Jeden głos: »Tymczasem Marsyliankę jako buntowniczą zakazujecie!) W miejscu, gdzie była mowa o narodowości polskiej, zawołano z lewej strony: »To bez pożytku! Odgrzywana potrawka! Protestujcie także i na korzyść narodowości egipskiej!« (Śmiech.) Po słowach: »O faj N. Panie swój szczęśliwej gwiazdzie...« zawołano z lewej strony: »To naśladowanie gwiazdy Napoleona.« Także wyrazom: »Niech będzie szanowaną religija« wykrzyki towarzyszyły: »Po co tu mówić o religii?« wołano: »Chcecież religiją państwa przywrócić?«; a w miejscu, gdzie była mowa o czci bohaterów i interesów materialnych, głos dał się słyszeć: »Któżto cześć egoizmu zalecał?« Gdy prezydent skończył czytanie adresu, śmiech powstał w lewej stronie i *Amen* zawołano.

Moniteur donosi pod dniem 24. listopada: Królowa Hiszpanii przyjmowała dzisiaj w *Palais Royal* o godzinie pierwszej wszystkich członków ciała dyplomatycznego.

Rada jeneralna departamentu Sekwany uznała jednogłośnie potrzebę obwarowania Paryża, aczkolwiek takowe przeszkadza bardzo handlowi i rolnictwu.

Dnia 26. listopada rozchodzili się na giełdzie paryskiej wieść o pożyczce 500 milionów franków, jako o planie przez gabinet uchwalonym, o czém p. Humann ma izbie deputowanych niezwłocznie projekt przedłożyć.

Minister marynarki posłał rozkaz admirałowi Hugon, w skutek którego eskadra francuzka opuścić miała Wyspy Hieryjskie i zarzucić kotwicę w zatoce Tulonu. Okręty mają jak najspieszniej odać swój prowiant i być w pogotowiu na pierwsze hasło do udania się na morze.

Dziennik *l'Univers* utezymuje za pewną wiadomość, że JX. Lamennais, którego za wydanie pisma demagogicznego osądzono na więzienie i karę pieniężną, skazanym został przez pewne tajne towarzystwo na karę śmierci,

za to, iż w rzeczonym piśmie praw własności broni.

W czasie przeprowadzenia zwłoków Napoleona z Rouen do Neuilly, wykonany ma być marsz przez 150 muzyków, a podczas przejścia przez łuk tryjumfalny, inny marsz 200 muzyków wykona; piérwszy będzie utworu Haléwiego, drugi Aubera. P. Schiltz zrobił do tego trzydzieści tręb olbrzymich własnego wynalazku. W chóściele inwalidów odegranem będzie *Requiem Cherubiniego*.

Państwo Papiéskie.

Podług wiadomości z Rzymu, umarł tamże w 74. roku życia, dnia 18. listopada kardynał Gio. Francesco Falzacappa, biskup w Porto, S. Rufina i Civitavecchia, poddżekkan świętego kolegium. Mąż ten na konsystorzu z dnia 10. marca 1823 kardynałem był mianowany.

Rossyja.

Dnia 31. października przybyło do guberskiego miasta Orenburga 415 Rossyjan, dotąd w Chiwie w niewoli trzymany. Między nimi wyzaczęólniają się mianowicie stosunkami, w jakich w Chiwie zostawali: żona Kozaka Anna Kostynowa, która przez lat wiele służyła u Chana za kucharkę, i włościanin Bawrentjew, poddany właściciela dóbr w gubernii tambowskiej Czurykowa, który znowu lat kilka artyleryją Chana kierował.

Turecyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod dniem 18. listopada donoszą: »Dnia 13. b. m. c. k. interauncyusz, baron Stürmer, miał zaszczyt na uzyskaném posłuchaniu przedstawić Jego Wysokości dowódcę c. k. wojennego statku parowego *Marianna*, okrętowego porucznika Manessi, który przybył tu z wiadomością o wzięciu Saint Jean d'Akru, i oraz złożyć mu życzenie pomyślności z powodu tak radosnego wypadku. Jego Wysokość przyjął to życzenie z wielką uprzejmością, oświadczył szczególniejsze ukontentowanie z tego powodu, że je słyszy z ust reprezentanta dworu, który do świetnego skutku operacyj w Syrii tak dzielnie się przyczynił, i mówił mianowicie z największą pochwałą i rzetelną podzięką o walecznym i odznaczającym się postępowaniu Jego Mości Arcyksięcia Fryderyka, którym marynarka austryjacka słuszenie chlubić się może. Przy tej sposobności c. k. interauncyusz miał także zaszczyt przedstawić Jego Sułtańskiej Mości: c. k. podpułkownika Philippowich'a, c. k. jenerała sztabu kwaterymistrzowskiego majora

Gdy ministeryjum z d. 12. maja ustąpiło, nie zaparto się tej myśli, i dzisiaj kiedy trudności tak wzrosły, lubo interes kraju nie zmienił się bynajmniej, myśl ta wolna i jawna jest celem, jaki wytknęła sobie nowa administracyja. To Mości Panowie natchnie pierwsze usiłowania nasze, dla położenia tamy rozterkom, zagrażającym Wschodowi od ośmnastu miesięcy, i dla zapobieżenia powrotowi i trwaniu wyłącznego nad Konstantynopolem protektoratu. Franczyja wierna myśli, panującej z rozsądkiem od r. 1830, chciała ażeby Wschód był zabezpieczony od wojny i ażeby Państwo Otomańskie, nie będąc ograniczonym na opiekę jednego mocarstwa (Rossyi), zajęło miejsce w prawach państw europejskich i zgodą wszystkich było bronionem. W tym zamiarze musiały interesa mocarstwa, które w Egipcie powstało, zająć sympatyję Francyi. — Przedewszystkiem zależało na tém, ażeby nieszczęsna wojna nie wybuchła między żyjącymi jeszcze częściami Państwa Otomańskiego, w razie wybuchnienia ażeby jej ile możności tamę położono, a przedewszystkiem ażeby dla żadnego z mocarstw nie była powodem do wyłącznego zajęcia Konstantynopola. — Ministeryjum z d. 12. maja, któremu przewodniczyłem, miało na oku ten podwójny zamiar; przy pomocy i radach umiarkowania, dawanych Baszy Egiptu, chcieliśmy bezpieczeństwa Konstantynopola, równie jak samego Egiptu; chcieliśmy utrzymania Państwa Otomańskiego, zachowania jego wewnętrznej organizacyi, i oddalenia wszelkiego pozoru obcej inwazyi lub ochrończego zajęcia. Obstając za tém, ażeby wazal Porty znaczną część krajów zatrzymawszy od Porty je otrzymał, chcieliśmy jednak oszczędzić mu doświadczeń wojny, i z granicy, jaką wytknąć mu chciano, uczyniliśmy ostatnią sprawę, która pod układy poddaną być miała. (Szemranie.) Kilka głosów: Nie dobrze zrozumiano... Powtórz W Pan ten okres! — Prezydent rady: Czynią mi uwagę, że ostatni okres nie był dostatecznie zrozumianym. Chcę go powtórzyć. — Prezydent rady powtórzywszy ten okres, mówi dalej: »Upředzeni słusznie o interesie, jaki Franczyja i Anglija miały w utrzymaniu swego wzajemnego sprzymierza, ucieszeni tém, że pierwsze usiłowanie zerwania onegoż daremnem było, spodziewaliśmy się skutkom drugiego usiłowania zapobiedz. Interes każdego wielkiego mocarstwa w sprawie Wschodu nie był jednaki, a Franczyja, która od wszystkich innych bezinteresowniejszą być się zdawała, miała właśnie przez to więcej nadziei pozyskania nowych głosów dla swjej polityki i słusznej zgody przywiedzenia do skutku. Już te same propo-

zycyje, jakie jej później czynione były, owe ubocznie zachodzące usiłowania, są dowodem tego dla naszego kraju tak zaszczytnego wypadku. — Nie wchodzę w tej chwili we wszystkie z tąd skutki, ale było potrzebą dla mnie wykazać, w jakim stanie ministeryjum z dnia 12. maja zostawiło układ, rozpoczęty przy pomocy izb i w różnych kolejach przez kilka miesięcy prowadzony. Oświadczenie, którego bezwzględnie nie uczyniono dla tego, by je wkrótce nadwzględzić, zaręczało niepodległość i całość Państwa Otomańskiego, zaręczało względem wszystkich, nie wyjąwszy nawet obrońców. Flota francuzka strzegła Konstantynopola i dla dawania baczności stała jeszcze w pewnym korzystnym miejscu wybrzeża. Basza Egiptu wzywany do słusznych przyzwoleń, w równym czasie broniony był co do niektórych punktów oporem, jaki Franczyja stawiała coraz większemu naleganiu, i oczekującym stanowiskiem, jakie przybrała. Sądono że stanowisko to i ta polityka wywrą wpływ zbawienny na gabinety europejskie. Gdy zasadę wspólnego protektoratu wystawiono w miejsce wyłącznej i wprost wymierzonej działalności jednego mocarstwa (Rossyi), uważano jak niebezpiecznie byłoby na przyszłość, gdyby Franczyja uchyliła się od protektoratu, lub gdyby zeń była wyłączoną. — Od ustąpienia ministeryjum, któremu przewodniczyć miałem zaszczyt, powtarzał się ten skład rzeczy w różnych postaciach; powodował on rząd angielski do różnych projektów, projektów, które lubo ograniczane i częściowe, były jednak względnie przyzwoleniami. Mości Panowie! Chcąc oskarżać innych nie bądźmy względem samych siebie niesprawiedliwymi; nie upředzajmy, że można nas tak łatwo zapoznać i że które mocarstwo może mieć chęć poróżnienia się z Francyją. Nie tak się rzeczy mają i musimy na pewny wypadek zwrócić uwagę W Panów: to jest że opozycyja, której w polityce angielskiej doznaliśmy z początku przeciw Baszy Egiptu, w ciągu zaciętych układów stała się jednak słabszą w niektórych punktach, a w końcu przystawała na to, czemu sprzeciwiała się z początku. — Dla czegoż przyzwolenia te żadnego nie miały skutku? Dla czegoż ważniejsze poczynione później udzielenia do żadnych zbliżeń nie przywiodły? Dla czegoż nie stanął układ o tę lub owę część Syrii, o tę lub owę formę posiadania tej prowincyi, kiedy przeciw całej Syrije chciano oddać na łup zmiennych wypadków wojny? — Tego Mości Panowie! nie chcę rozbiierać dzisiaj, w ważnych stosunkach, w jakich rząd Króla się znajduje. Rząd ten nie wyrokuję o dokonanych wypadkach; znał on je biorąc na

DONIESIENIA LITERACKIE MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

Świeżo z druku wyszła:

Francuzka Gramatyka praktyczna,

c z y l i

dokładna nauka języka francuzkiego,

przez Kaspra Hircla napisana, a z dwunastego przez Konrada Orella profesora w Zurichu poprawionego i pomnożonego wydania, przełożona przez J. J. Szczepańskiego. 8. m. Lwów. 1840. Stronic 494.

Cena 1 złr. 45 kr. m. k.

Zwracamy uwagę nauczycieli i uczących lub chcących się uczyć języka francuzkiego na tę świeżo wydaną Gramatykę. — Jeżeli pierwszym chodzi o sposób w jaki najstosowniej wykladać uczniom naukę tego języka, jeżeli drudzy pragną prędko a dokładnie obeznac się z nim, znajdą w niniejszej Gramatyce wszystko, czego na próżno w wielu innych Gramatykach szukali. — W Niemczech gdzie ta Gramatyka uważana jest za najlepszą, przekonano się o jej użyteczności, a polski jej przekład, dogadzając potrzebie posiadania Gramatyki któraby odpowiadała dzisiejszemu stanowisku języka francuzkiego, zaleca się prócz tego trafnym téżże zastosowaniem do języka polskiego, czystą polszczyzną, poprawnym i ozdobnym wydaniem.

Wieczory Familijne,

c z y l i

powieści nauczające i dramy moralne,

w czterech językach dla pożytku młodzieży obojój płci.

Wydał **Jan Julian Szczepański,**

Nauczyciel języka polskiego przy lwowskiej c. k. akademii realnej i handlowej.

W y d a n i e n o w e.

Lwów, Stanisławów i Tarnów. Nakład Jana Milikowskiego. 1841.

Oprawa 1. Złr. M. K.

Nothwendiger Anhang für die Besitzer des Stämpel-Patentes.

Bei Braumüller und Seidel,
vormahls F. G. Ritter v. Mölle's Wittwe, am
Graben, im Hause der Destr. Sparcasse, ist so
eben erschienen:

Alphabetischer Anzeiger
zu dem mit **1. November 1840**
in Wirksamkeit getretenen

Stämpel-Gesetze,

für die sämmtlichen k. k. Destr. Staaten,
mit Ausnahme

von Ungarn und Siebenbürgen,

von Anton Hornstein,

Rechnungs-Official bei der k. k. Tabak- und Stämpel-
Hofbuchhaltung.

Preis: In Umschlag broschirt 20 kr. C. M.

Bei Braumüller & Seidel in Wien,
ist erschienen:

Das österreichische

Strafgesetz über schwere

Polizeyübertretungen,

sammt den vom 3ten September 1803 als den
Zeitpunkt der Kundmachung bis auf die neueste
Zeit hiezu nachträglich erschienenen Gesetzen und
Verordnungen, bearbeitet von

St. Blumentritt,

geprüpften Civil- und Kriminalrichter.

Wien 1841. im Umschlage broschirt 2 fl. C. M.

Ueber die anderen Zweige der Rechtspflege be-
stehen bereits vollständige Sammlungen der nach-
träglich erschienenen Verordnungen, nicht so über den Isten
Theil des Strafgesetzes, denn die von Anstiel
und Ranka reichen nur bis zum Jahre 1823.

Der Nutzen und die Brauchbarkeit obiger Be-
arbeitung für **Studirende, Richteramtscan-**

didaten und jeden ausübenden **Ober- und Un-**
terbeamten dürfte daher baldigst Anerkennung
finden.

Bei jedem S. des Strafgesetzes sind die hiezu
gehörigen nachträglich erschienenen Verordnungen
chronologisch, wörtlich beigelegt, ein alphabetisches
Register über das Ganze erhöhhet die Brauchbar-
keit dieses Werkes.

Bei Tendler und Schaefer,
Buchhändler in Wien, und Mailand, so eben
erschienen, und zu haben:

Huldigung

den

S r a u e n .

Taschenbuch für das Jahr 1841,

herausgegeben

von

J. F. Castelli.

19ter Jahrgang mit 6 Stahlstichen. 12.

elegant gebunden mit Goldschnitt in Schuber Preis
3 fl. 30 kr. C. M.

in Seide à l'anglaise Preis 4 fl. C. M.

Ob schon ein 19ter Jahrgang durch diese Jah-
reszahl seines Erscheinens zeigt, daß er bey dem
Publikum empfohlen ist, so dürfen wir doch auch
versichern, daß Herausgeber wie Verleger Alles
anwandten, um dieß Werkchen der allgemeinen
Gunst und seinem Zwecke „den Schönen zu
huldigen,“ immer würdiger zu machen.

Sechs Stahlstiche, eben so viele Schöne dar-
stellend, welche Blumen darbiethen, zieren dieß
Taschenbuch, und für den Inhalt sprechen die
Nahmen **Bauernfeld, Feuchtersleben, Grill-**
parzer, Galm, Hammer, Seidl, Vogl
und Andere, die wenn auch noch nicht so allge-
meint genannt, sich gewiß durch ihre Beyträge die
allgemeine Anerkennung erwerben werden. Poesie
wechselt mit Prosa, Druck und Papier sind an-
ständig, und das Ganze dürfte Jedem Ehre ma-
chen, der einer Dame damit huldigt.

Potta, c. k. z korpusu inżynierów majora Trattnera, i c. k. kapitana w tymże samym korpusie, kawalera Platzer'a, przybyłego niedawno z Syrii dowódcę c. k. brygu *Montecuccoli*, pana Kudryjawskiego, równie jak i c. k. jeneralnego konzula w Alexandryi pana Laurin, o którego wyświadczonych przysługach Wielki Sultán jak najpochlebniej się wyraził, i w oznakę tychże otomański order *Niszani - Istihar* dać mu raczył. Dowódzca c. k. wojennego statku parowego *Marianna* otrzymał od Jego Wysokości w podarunku sutó brylantami wysadzaną tabakierę.

Pierworodna córka Sultana, Sultanka *Mewhibe*, zesła w tych dniach ze świata.

Podług wiadomości nadeszłych niedawno od Baszy *Zekeria*, wielkorządcy w Dyjarkie, udał się tenże z wojskiem, zostającym pod jego rozkazami w pochód ku Alepu, w którymto mieście była tylko mała egipska załoga. Na całym gościńcu zaczawszy od Biru aż do Alepu snujący się Beduinowie, wszystkich Egipcyan aż pod bramy tegoż ostatniego miasta odparli.

Publiczny stan zdrowia w stolicy jest ciągle zaspokajający.

Dopisek. Właśnie przed odejściem poczty otrzymane wiadomości donoszą, że Egipcyanie z Alepu już się wynieśli.

Według najnowszych z Damaszku otrzymanych doniesień, oczekiwano tam z niecierpliwością chwili zrzcucenia jarzma egipskiego. Izet *Mehmed Basza* donosi Porcie, że *Jussuf Zadyk Bej*, jeden z najwięcej wpływu mających mężów tego miasta, przybył do głównej kwatery w Bajrucie, ofiarując swoją podległość i zawiadamiając *Seraskiera*, że Damaszkgotów właśnie otworzyć bramy wojsku Sultana, i że on podejmuje się powrócić tamże i wszystko do poddania się przygotować, jeżeli *Izzet Basza* da mu cokolwiek broni i zaopatrzy go w rozkazy dla Szeików mieszkańców okolic Damaszku, będących w powstaniu przeciw Egipcjanom.

Listy z Alexandryi pod d. 7. listopada donoszą: »Francuzka fregata *l'Embuscade* i korweta *Bougainville*, zawinęły d. 31go października do starego portu Alexandryi. Przybycie tych okrętów wzniciło w przyjaciółach *Mehmeda Alego* niejakię zaufanie; atoli we cztéry dni później dowiedziano się o odplynięciu floty francuzkiej do Tulonu i odtąd zapał z dniem każdym tak dalece się zmniejsza, że *Mehmed Ali* jest w położeniu utracenia większej części swych przyjaciół. Wspomina on jeszcze o zamiarze wypłynienia z flotą swoją, ale nikt te-

mu nie wierzy. Środek ten uspokojenia ludu już jest z-użyty. Tymczasem zawyrokowane przez Sultana złozenie *Mehmeda Alego* zaczyna zły bardzo wpływ na lud wywierać. Przypisują temu szkody wezbraniem Nilu zrzadzone, choroby w armii syryjskiej, klęski, zbiegostwo i t. p. Pospolite ruszenie głośno oświadcza, że hynajmniej z wojskiem Sultana bić się nie myśli.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 7. grudnia 1840.

Z przypędzonych 80 sztuk wołów w 4 partjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: 1) Majer *Klerich* z Bursztyna, 22 sztuk ważących mięsa 17 a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 123 zr.; 2) *Mortko Neumann* z Narajowa, 18 sztuk ważących mięsa $13\frac{1}{4}$ a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 90 zr.; 3) *Schie Tennberg* z Bolszowca, 20 sztuk ważących mięsa 13 a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 85 zr.; 4) *Dawid Somm* z Rozdołu, 20 sztuk ważących mięsa $14\frac{1}{2}$ a łoju 2 kamienia, po 97 zr. 30 kr. wiedz. wal.

Lwów d. 9. grudnia 1840. W ciągu zesłanego miesiąca sprzedano znaczne partyje wódek i szumowej i okowitej, pierwszą po 18 do 19 kr., drugą zaś po 28 do 29 kr. m. k. za garniec. Ponieważ doch. spekulacyjny znacznemi kupnami po części nasyconym został, zatem przy nastąpić mających sprzedażach trudno liczyć na wyższe ceny niż 18 kr. za garniec szumówki i 27 kr. za garniec okowitej. Co do widoków na przyszłość, nie ma żadnego prawdopodobieństwa, aby wódka w ciągu tej zimy w cenie się podniosła, gorzelnie prawie wszędzie czynne dostarczają wódki, nad potrzebę, wydatki są bardzo dobre, albowiem z korea ziemniaków łącznie z zwyczajnym dodatkiem siodu odbierają po $4\frac{1}{2}$ do 5 garncy szumówki, a zatem mierzny plon ziemniaków wynagrodzonym bywa dobrą onych jakością; nie zdziwiłoby to nas hynajmniej, gdyby w skutek tych stosunków cena tego artykułu w ciągu zimowych miesięcy trochę spadła; ale za to zaś mamy nadzieję, iż ku wiośnie handel wódką znacznie się podniesie, a to tém bardziej, ileż spekulanci węgierscy, którzy przez kilka lat ten artykuł zupełnie zaniedbali, przez brak posledniego wina w tym roku większą nań zwrócą uwagę. Ceny z b o Ź a dopiero przy nastaniu dobrej drogi ustalić się mogą, a jeżeli takowe przez znaczne dowozy spadną, tém obszerniejsze pole otworzy się dla

spekulacyi. — Taniość zboża nie może długo trwać, nikt bowiem całkiem go nie wyprzedzi, gdyż brak przeszłoroczny stał się nauką dla producentów, aby część swych zasobów do nowych zbiorów zatrzymali.

Nowy Sącz d. 6. grudnia 1840. Ceny zboża utrzymują się u nas ciągle wysoko, co brakowi dowozów przypisać należy; spodziewamy się jednak, iż wkrótce nastąpi znaczne spadnięcie, skoro tylko dostawy będą liczniejsze. — Teraz płacą tu korzec pszenicy pięknej 4 zr. 48 kr., żyta 3 zr. 48 kr., jęczmienia 3 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 54 kr. m. k.

Wódka przeciwnie ciągle w cenie spada, bo jej nigdzie nie wywożą a produkcja jest dosyć znaczna, przenosząca potrzebę krajową. — Za okowitę 30 stopniową dają 28 kr., szumowkę 20 stopniową 18 kr. m. k. za garniec, a i po tak niskiej cenie nie ma spekulantów.

Wino branie tegoroczne na Hegiali (w okolicy Tokaju) najgorzej wypadło. — Winogrona bowiem zupełnie niedojrzałe i na pół zgniłe, wydały tylko ciérpkie i bardzo cienkie wino, które nie mając żadnej substancyi, zupełnie do użycia w naszym kraju nie jest zdadne. Zebrano także bardzo małą ilość, która jedynie tam na miejscu użyta być może. W skutek tego wina z dawniejszych lat bardzo podrożały; szczególnie zaś gatunki szlachetniejsze tak są poszukiwane, iż za nie o sto procentu drożej niż przed rokiem płacić trzeba; najwięcej takich do Prus i Królestwa Polskiego wywożą.

Nasiona koniczyzny na targach naszych dotąd nie wydać. Zdaje się, że na dobrą jakość tego produktu otworzy się potrzeba. Jednakże bardzo go mało w tym roku.

Sadagóra d. 4. grudnia 1840. D. 3go grudnia r. b. odbył się jarmark w Sadagórze, zwany „na Święto Osiarowania Maryi“ (czyli Owendenyje), ostatni w tym roku na bydło; na tym jarmarku było, oprócz krajowych wołów, krów i jalownika, to jest: byczków, jalówek, razem sztuk 254, i z przeszłego jarmarku pozostałych 80 wołów kupca Żyda. Więcej zagranicznego bydła nie przypędzono. Rucpów także nie było. — Woły tego żydka kosztowały go samego para 78 zr. m. k., z tych sprzedał 60 wołów, parę po 60 zr. m. k., 20 wołów dał w tejsze cenie, lecz rachowano mu 3 woły za dwa, a oprócz tego 2 woły dał darmo czyli radasz; — zatem stracił na jednym wołu po 17 zr. 20 kr. m. k. —

Z przeszłego jarmarku Żydzi sadagórscy pościzili do Olomuńca 300 wołów, stracili po 20 zr. m. k. na wołu: zatem 6000 zr. m. k.; — jest to za nadto droga nauka, aby wołów w Bessarabii drogo nie kupować; niektórzy znaczni handlarze wołowi pobankrutowali.

Zboże w następującej cenie: Korzec żyta 4 zr. 30 kr., pszenicy 6 zr. 30 kr., kukurudzy 4 zr. 30 kr., jęczmienia 3 zr., owsa 2 zr. 30 kr. w. w. Koni na tym jarmarku wcale nie było. —

D. 17go i 18go grudnia r. b. będzie jarmark walny na Bukowinie w Serocie, gdzie można będzie dzielnych koni dostać, osobliwie z zawodu rodowickiego, gdzie z okolic kolonistów landnych koni dostawiają. —

Gorzelnie są w zupełnym ruchu, każdy producent chwali się, iż ma wydatek dobry, przypisują to dojrzałości ziemniaków. — Zobaczymy jaka pochwała w miesiącu kwietniu będzie?

Wódki wadkę (12 ok) 20stopni Beaum. przedają po 3 zr. 20 kr. w. w. Wołów i krów na wypas po stajniach pełno; nawet w Multanach i w Bessarabii zaczęto się trudnić gorzelniami, i mnóstwo bydła na wypas postawiono; lecz Multany odbyt mają na łój do Galaczu a z tamtąd do Konstantynopola; Bessarabija zaś do Odessy ten produkt odsyła; zatem chociaż w kraju u nas dosyć bydła na wypasie, przecież gdy na targi olomunieckie razem nie napędzą, sprzedaż nie powinna być zła, chociaż bydło drogo w jasioni kupiono.

Gdańsk d. 28. listopada 1840. Ceny na naszym targu zbożowym spadają ciągle, gdyż chęć do kupna zmniejsza się codzień, a widoki żywego handlu z zagranicą coraz bardziej niema, albowiem na wszystkich targach zagranicą zboże spada. Płacono 1 aszt pszenicy 127 do 131 fl po 330 do 380 zł. pr., żyta 119 do 120 fl po 210 do 214 zł. pr., jęczmienia 100 do 110 fl po 150 do 162 zł. pr., grochu od 205 do 252 zł. pr. według jakości, fasoli 252 zł. pr., siemienia lnianego od 360 do 404 zł. prask. (Preus. Hand. Zeit.)

S p r o s t o w a n i e.

W przeszłej „Gazecie“ nr. 145. na przedostatniej stronicy, w artykule: „Najnowsze podania statystyczne o Lwowie“ między zakładami naukowemi podano: iż dwa gimnazya liczą 950 uczniów, powinno zaś być 952 uczniów.